

Namaszczenie chroni przed zwiedzeniem

Wielkie wydarzenia na świecie wzbudzają czasem dyskusje o czasach końca. Ludzie doszukują się znaków tego, że koniec jest już za rogiem. Typują, kto ze światowych przywódców może być antychrystem. Podobne emocje towarzyszyły wyborowi nowego papieża. Pojawiają się przy tym różne teorie. Kto dziś jest bestią, kto jest antychrystem?

Nie sądzę jednak, żeby Biblia zachęcała nas do takich rozważań. Ma na to oczywiście wpływ to, jak rozumiem czasy ostateczne. Ale niezależnie od naszego zrozumienia, Biblia mówi, że antychryst był na świecie już dawno. Był już na nim prawie dwa tysiące lat temu. Już wtedy była ostatnia godzina i wielu antychrystów. A od tego czasu pojawiło się ich jeszcze całe mnóstwo.

Zobaczmy więc, o czym Słowo Boże mówi wobec takiego zagrożenia. Przeczytajmy 1 List Jana 2:18-27:

1 Jana 2:18-27	
18	Dzieci, to już ostatnia godzina i jak słyszeliście, że antychryst ma przyjść, tak teraz pojawiło się wielu antychrystów. Stąd wiemy, że jest już ostatnia godzina.
19	Wyszli spośród nas, ale nie byli z nas. Gdyby bowiem byli z nas, zostaliby z nami. Lecz wyszli spośród nas, aby się okazało, że nie wszyscy są z nas.
20	Ale wy macie namaszczenie od Świętego i wiecie wszystko.
21	Napisałem do was nie dlatego, że nie znaliście prawdy, ale dlatego, że ją znacie i że żadne kłamstwo nie wywodzi się z prawdy.
22	Któż jest kłamcą? Czy nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Chrystusem? Ten jest antychrystem, który wypiera się Ojca i Syna.
23	Każdy, kto wypiera się Syna, nie ma i Ojca. Kto zaś wyznaje Syna, ma i Ojca.
24	To więc, co słyszeliście od początku, niech w was pozostanie. Jeśli pozostanie w was to, co słyszeliście od początku, to i wy pozostaniecie w Synu i w Ojcu.
25	A to jest obietnica, którą on nam dał – życie wieczne.
26	To wszystko wam napisałem o tych, którzy was zwodzą.
27	Ale to namaszczenie, które otrzymaliście od niego, pozostaje w was i nie potrzebujecie, aby

was ktoś uczył. Lecz jak to namaszczenie uczy was o wszystkim, a jest ono prawdziwe i nie jest kłamstwem i jak was nauczyło, tak w nim pozostaniecie.

Ostatnio przyglądaliśmy się przykazaniu miłości. Był to kolejny test na chodzenie w społeczności z Bogiem. 1 List Jana zawiera wiele takich testów. W tym fragmencie jest to test doktrynalny. Czyli nie skupia się na tym, jak żyjemy. Skupia się na tym, w co wierzymy. Jan znowu przedstawia to w kontraście do ludzi, którzy nie przechodzą takiego testu. Tym razem jednak pisze o tych osobach trochę więcej. Nie jest to już tylko hipotetyczny przykład. Jan opisuje, że te osoby były kiedyś częścią społeczności, do której pisze. To konkretne osoby, które były znane jego odbiorcom. Jan ukazuje ich w kontekście zapowiedzi o przyjściu antychrysta.

Ale nie robi tego po to, żeby przestraszyć uczniów Jezusa. Na kilka sposobów zapewnia ich o tym, że mają wszystko, czego potrzebują. Nie muszą się bać, bo mają namaszczenie od Świętego. Nie potrzebują jakiejś tajemnej wiedzy dostępnej tylko dla wybranych. Wystarczy im to, co słyszeli od początku. A namaszczenie, które mają od początku, jest tym, co ich strzeże.

Godzina antychrystów

W pierwszych dwóch wersetach jest kilka kwestii, które budzą żywe dyskusje. Czemu Jan napisał, że to już ostatnia godzina? Przecież od tego listu minęło już prawie dwa tysiące lat. Kim jest antychryst i czemu Jan napisał o wielu antychrystach? Co to znaczy, że ci ludzie wyszli z nich, aby się okazało, że nie byli z nich?

To tylko dwa wersety, ale jest sporo pomysłów na to, jak je rozumieć. Dlatego dobrze poświęcić im chwilę. Szczególnie, że jest to wprowadzenie do problemu, o którym pisze Jan. Zaczyna się podobnie, jak wiele razy w tym liście. Jan nazywa swoich odbiorców dziećmi. I kontynuuje wątek z poprzedniego wersetu. W 17 wersecie napisał, że obecny świat przemija. Tutaj pisze, że to już ostatnia godzina. A poznajemy to po tym, że powstało wielu antychrystów.

Najpierw zajmiemy się tą ostatnią godziną. Dla Apostoła Jana godzina oznaczała tyle co określony czas. Jakaś pora albo przedział czasu. Nawet bardzo długi. W Ewangelii Jana znajdziemy wiele zwrotów z użyciem słowa „godzina”. Na przykład, kiedy Jezus rozmawiał z Samarytanką przy studni. Jezus powiedział jej, że nadchodzi godzina, kiedy ludzie będą czcić Boga w duchu i w prawdzie. I ta godzina trwa już od 2 tysięcy lat. Bo od przyjścia Jezusa ludzie nie oddają Bogu czci w fizycznej świątyni. Tylko w duchu i w prawdzie.

Jezus mówił też, że nadchodzi godzina, w której będzie uwielbiony. Czyli kiedy będzie ukrzyżowany, a potem zmartwychwstanie i wstąpi do nieba. Uwielbienie Jezusa wiązało się też z zesłaniem Ducha Świętego. Kiedy mówił o tym swoim uczniom, mówił im o jeszcze jednej godzinie. O godzinie, w której będą prześladowani. Ewangelia Jana 16:2:

Ewangelia Jana 16:2
Wyłączać was będą z synagog, więcej, nadchodzi godzina, gdy każdy, kto was zabije, będzie mniemał, że spełnia służbę Bożą.

Dalej dodał, żeby pamiętali o tym, kiedy przyjdzie godzina tych prześladowców. Czyli mówił o czasie, kiedy kościół będzie prześladowany. Kiedy ludzie będą zabijać uczniów Jezusa, myśląc, że służą Bogu. Ta godzina też trwa cały czas.

Natomiast kontekst 1 Listu Jana jest trochę inny. Bo uczniowie Jezusa nie chodzili tam już do synagog. Przeciwnikami uczniów Jezusa też nie byli tam raczej Żydzi. Byli tam inni

przeciwnicy, których Jan nazwał antychrystami. I, podobnie jak Jezus, Jan też mówił o tym w kontekście roli Ducha Świętego. Zobaczmy to w kolejnych wersetach.

Ale wracając do ostatniej godziny, można powiedzieć, że to ostatni etap przed powrotem Jezusa. W tym sensie, że z wydarzeń, które mają się spełnić, został już tylko powrót Jezusa. I taki jest też kontekst. Bo w kolejnym fragmencie Jan pisze właśnie o powtórным przyjsciu Jezusa. Mamy to w 28 wersecie. Więc pisze tutaj o tym, co jest i będzie rzeczywistością do momentu powrotu Jezusa.

Jan napisał, że poznajemy to po tym, że powstało już wielu antychrystów. Słowo antychryst składa się z dwóch części. Jest tam oczywiście słowo Chrystus. Ale przed nim jest słowo „anti”. Anti może oznaczać kogoś, kto jest przeciwko. Bo w istocie antychryści są przeciwnikami Chrystusa. Ale może też oznaczać kogoś, kto jest zamiast. Czyli kto próbuje zająć miejsce Chrystusa. Z tego powodu protestanci słusznie określali antychrystami papieży. Bo przyjmują na siebie tytuł głowy Kościoła i zastępcy Chrystusa.

Jan napisał, że słyszeli, że antychryst ma przyjść. Więc dobrze zadać sobie pytanie, gdzie mogli to usłyszeć. Bo słowo antychryst występuje tylko w listach Jana. Nie znajdziemy go nigdzie wcześniej. Ale znajdziemy zapowiedzi pewnych osób, które miały pojawić się w przyszłości. Jest więcej takich miejsc. Więc nie będę wymieniał wszystkich. Ale Jezus zapowiadał, że wielu przyjdzie w Jego imieniu. I będą mówić, że są Chrystusem. Czyli będą stawiać się w miejscu Chrystusa. Z kolei Apostoł Paweł dał szczególną zapowiedź starszym z Efezu. Czyli regionu, w którym służył później Apostoł Jan. Jan pisał właśnie prawdopodobnie do wierzących w tym regionie. A Paweł mówił im, że powstaną spośród nich ludzie mówiący rzeczy przewrotne. I będą robić to po to, żeby pociągnąć uczniów za sobą. Czyli dokładnie to, z czym zмага się tutaj Jan.

To nie były osoby, które same uważały się za Chrystusa. To były osoby, które zaprzeczały temu, kim Chrystus jest. Zobaczmy to w kolejnych wersetach. Widzimy to też w 4 rozdziale tego listu. W 1 Jana 4:3 Jan napisał o duchu antychrysta, który miał przyjść. I teraz już był na świecie. Taki duch zaprzecza temu, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Czyli, że Chrystus był człowiekiem z krwi i kości.

Pojawienie się takich osób świadczy o tym, że jest to już ostatnia godzina. A Jan pisał, że takich osób było wiele. Dziś sporo ludzi skupia się na tym, kto będzie antychrystem. Typują, że będzie to któryś ze światowych przywódców. Ale prawda jest taka, że duch antychrysta jest na świecie od dwóch tysięcy lat. Powinniśmy być świadomi, że na świecie jest wielu antychrystów.

Natomiast Jan nie pisze tego po to, żeby straszyć ich antychrystem. Wręcz przeciwnie, chce ich zachęcić i upewnić. Zaczyna od wyjaśnienia tego, co oznacza ich odejście z kościoła. Werset 19 mówi, że *„wyszli spośród nich, lecz nie byli z nich”*. Ludzie, o których mowa, byli częścią tej samej społeczności, co odbiorcy listu Jana. Kiedyś uznawali się za braci w Chrystusie. Wielbili razem Boga. A teraz odeszli z kościoła. Nie zrobili tego dlatego, że coś im się nie podobało w jednym zborze. I dlatego poszli do innego. Bo to, że ktoś zmienia zbór, nie znaczy, że jest antychrystem.

Ich odejście pokazało, że tak naprawdę nie byli uczniami Jezusa. Wyszli z nich, ale nie byli z nich. Nie mieli prawdziwej wiary. Nie byli nawróceni. Jan pisze dalej: *„Gdyby byli z nas, pozostaliby z nami”*. Czyli ten, kto jest prawdziwie nawrócony, ten wytrwa w wierze do końca. Wytrwanie w wierze do końca jest testem na to, czy naprawdę było się uczniem Jezusa. Wielokrotnie w Biblii czytamy podobne słowa. Na przykład słowa Jezusa z Ewangelii Jana 8:31: *„Jeśli wytrwacie w moim Słowie, to istotnie jesteście moimi uczniami”*. Jezus nie mówił, że staną się Jego uczniami, jeśli wytrwają w Jego Słowie. Wytrwanie w Jego Słowie pokazuje, że jest się uczniem Jezusa. Więc jeśli ktoś nie wytrwa w Jego Słowie, to znaczy, że nie był uczniem Jezusa.

I o tym pisze tutaj Apostoł Jan: *„gdyby byli z nas, pozostaliby z nami”*. Ludzie, którzy zostali w kościele, mogli zastanawiać się, co oznacza ich odejście. Szczególnie dlatego, że ci, którzy odeszli, szerzyli inną naukę. Uważali, że mają tajemną wiedzę o Bogu. Że otrzymali jakieś szczególne światło. Ktoś nieugruntowany w Słowie mógł pomyśleć, że z kościoła odchodzą pobożni ludzie. Ludzie, którzy mieli bliski kontakt z Bogiem. Dlatego Jan wyjaśnia, co oznacza ich odejście: *„wyszli spośród nas, aby się okazało, że nie wszyscy są z nas”*. W pewnym sensie odejście tych osób było błogosławieństwem. Bo stało się jasne, że nie byli prawdziwymi uczniami Jezusa. Już nie będą mieli takiego wpływu na ludzi w kościele. Wiemy, że wciąż próbowali zwodzić chrześcijan. Ale maski już opadły. Nie można było już dłużej utrzymywać pozorów jedności.

I to jest idealny scenariusz. Kiedy fałszywi bracia widzą, że nie mają czego szukać w kościele. Kiedy widzą, że nie przebiją się ze swoimi rewelacjami. Kiedy odchodzą, bo wiedzą, że nie mają pola do popisu. Bo Kościół trzyma się prawdy Bożego Słowa.

Macie namaszczenie i wiecie wszystko

I tak też Jan scharakteryzował kościół, do którego pisał. Wersety 20-21:

1 Jana 2:20-21	
20	Ale wy macie namaszczenie od Świętego i wiecie wszystko.
21	Napisałem do was nie dlatego, że nie znaliście prawdy, ale dlatego, że ją znacie i że żadne kłamstwo nie wywodzi się z prawdy.

Jan nawiązuje tu pewnie do swoich przeciwników. Uważali oni, że mają szczególne namaszczenie. I uważali, że mają wyższe poznanie. Stąd później nazywano takie osoby gnostykami. Od słowa gnoza, czyli wiedza. Bo uważali, że mają dostęp do tajemnej wiedzy. I dlatego Jan bardzo często pisze w tym liście, co to znaczy znać Boga. Co to znaczy mieć prawdziwe poznanie.

Jest też tutaj pewna gra słów. Jan pisał wcześniej o antychrystach. Teraz pisze o namaszczeniu. Oba słowa pochodzą od greckiego czasownika *chrío*, czyli namaszczać. Tak więc antychryści są przeciwnikami Chrystusa, czyli Namaszczonego. Choć sami uważają siebie za namaszczonych. A w kontraście do tego Jan pisze, że to wy macie namaszczenie. I macie je od Świętego.

Ale czym jest to namaszczenie? Jan traktuje to jako ich atut wobec zagrożenia zwiedzeniem. Dlatego potrzebujemy to rozumieć, żeby wiedzieć, co ma nas chronić przed błędem. Zauważmy, że namaszczenie wiąże się ze Świętym. Pochodzi od Świętego. I skutkuje poznaniem wszystkiego. Chodzi oczywiście o dzieło Ducha Świętego. Chrześcijanie otrzymują Go z momentem nawrócenia. Jan Chrzciciel zapowiadał, że sam Jezus będzie chrzącił Duchem Świętym. Czyli Jezus, który nazywany jest Świętym, udziela swoim uczniom Ducha Świętego. To dzięki Niemu poznajemy Boga. Jezus mówił swoim Apostołom, że Duch Święty wprowadzi ich we wszelką prawdę.

Dlatego na końcu 20 wersetu Jan napisał, że wiecie wszystko. W niektórych przekładach zamiast „wiecie wszystko” jest „wszyscy wiecie”. Czyli „wszyscy macie wiedzę”. Jedno i drugie jest prawdą. Oczywiście „wszystko” nie znaczy, że wiemy wszystko o wszystkim. Słowo „wszystko” i „wszyscy” mają zawsze w Biblii konkretny kontekst. Tu kontekstem jest zagrożenie zwiedzeniem. Czyli namaszczenie sprawia, że wiemy wszystko, czego potrzebujemy do pobożnego życia. Nie potrzebujemy jakiejś tajemnej wiedzy, której nauczali ci antychryści.

Związek między rolą Ducha Świętego a wiedzą widzimy też w 1 Koryntian 2:12:

1 Koryntian 2:12

A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył.
--

Paweł pisze tam wcześniej, że Bóg objawia to przez Ducha. Dlatego, że to, kim jest Bóg, poznał tylko Duch Boży. Dzięki Niemu sami możemy poznać Boga. Możemy poznać, co od Niego otrzymaliśmy. Ostatni werset tego rozdziału mówi nawet, że mamy umysł Chrystusa. Namaszczenie Duchem Świętym sprawia, że możemy myśleć tak, jak Chrystus. Bo dzięki Niemu możemy przemieniać nasz umysł na podobieństwo Chrystusa.

Jan wiedział, że pisze do ludzi, którzy znają prawdę. 21 werset brzmi tak, jakby ich uspokajał. Jakby mówił, że nie pisze do nich, dlatego że jest z nimi coś nie tak. Nie pisze do nich dlatego, że nie znają prawdy. On pisze do nich właśnie dlatego, że ją znają. Na tym polega chrześcijańskie nauczanie. Nie na przekazywaniu czegoś nowego. Chrześcijańskie nauczanie polega na przypominaniu. Tak jak Paweł pisał w Rzymian 15:14-15. Pisał im, że ma pewność, że sami mogą siebie pouczać. Ale napisał do nich, żeby odświeżyć im pewne rzeczy w pamięci.

Jan też pisał im już wcześniej, że są mocni i Słowo Boże mieszka w nich. Bo poznanie prawdy bierze się z poznania Słowa. Służba Ducha Świętego ściśle wiąże się z Bożym Słowem. Nie jest to poleganie na mistycznych odczuciach. Jest to poleganie na Słowie, które powstało z natchnienia Bożego Ducha. A kiedy ten sam Duch mieszka w nas, przekonuje nas wewnętrznie o prawdzie tego Słowa. Polegamy wtedy na Słowie, którego zrozumienie daje nam Duch. Więc tym namaszczeniem od Świętego jest dzieło Ducha, który dał nam Boże Słowo. I pomaga nam je zrozumieć. To jest odpowiedź na wyzwanie fałszywej nauki. Znajomość prawdy dzięki otrzymaniu Ducha prawdy. Dzięki Niemu możemy uwielbiać Boga w duchu i w prawdzie.

Spójrzmy teraz, jak Jan opisuje tych antychrystów. Wersety 22-23:

1 Jana 2:22-23

- | | |
|----|---|
| 22 | Któż jest kłamcą? Czy nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Chrystusem? Ten jest antychrystem, który wypiera się Ojca i Syna. |
| 23 | Każdy, kto wypiera się Syna, nie ma i Ojca. Kto zaś wyznaje Syna, ma i Ojca. |

Jan ujawnia tutaj, na czym polegały fałszywe przekonania antychrystów. Uderzali oni w prawdę o tym, kim jest Chrystus. Podważali to, że Jezus był Chrystusem. Dla nas brzmi to może

nawet dziwnie. Bo Jezus i Chrystus brzmią dla nas tak nierozdzielnie jak imię i nazwisko. Ale Chrystus to mesjański tytuł, który wskazuje na Bożego Pomazańca. A Jan odnosi się do ludzi, którzy zaprzeczali, że Chrystus był prawdziwie człowiekiem. Czyli wierzyli, że przyszedł jakiś Chrystus. Ale mieli inne teorie na to, kim był. Sednem tych teorii było podważanie natury Jezusa. Tego, że był w pełni człowiekiem i w pełni Bogiem.

Są to najczęstsze herezje w historii Kościoła. Te, które wypierają się prawdy o Jezusie. Część z nich podważała Boskość Jezusa. Tak jak arianizm w pierwszych wiekach Kościoła. Czy współcześnie Świadkowie Jehowy. Inne podważały Jego człowieczeństwo. Ta herezja jest mniej powszechna. Bo jednak łatwiej ludziom uwierzyć w człowieczeństwo niż w Boskość Jezusa. Wielu niechrześcijan wierzy, że był taki człowiek jak Jezus. Co innego uwierzyć w to, że jest Bogiem. Ale może ktoś wyobraża sobie Jezusa jako ludzką postać z Boskim umysłem. Lub Boską osobę, która przybrała tylko ludzkie ciało jako swoją powłokę. Inne herezje atakują to, czego Jezus dokonał na krzyżu. Na przykład mówiąc, że nie była to zastępcza ofiara, a tylko przykład do naśladowania. Jan nazywa takie przekonania i ich wyznawców dosadnie: to kłamcy.

Wielu ludzi wierzy w jakiegoś Jezusa. W jakiegoś Jezusa wierzą muzułmanie. W jakiegoś Jezusa wierzą buddyści. W jakiegoś Jezusa wierzy się w ruchu New Age. Ale kłamstwem jest zdanie „*nie wierzę w waszego Jezusa, ale wierzymy w tego samego Boga*”. To nie jest możliwe. Jest tylko jeden Jezus Chrystus. I tylko On jest drogą do Boga Ojca. Kto wypiera się Jezusa jako Syna Bożego, wypiera się Boga.

Prawdziwe chrześcijaństwo wymaga prawdziwej nauki o Chrystusie. Nie jakiejś ogólnej wiary w Jezusa. Ale wiary w Jezusa jako Chrystusa. Jako tego, który wypełnił Boże obietnice. Który jako odwieczny Bóg stał się człowiekiem. Który narodził się z Marii dziewicy. Który doświadczał na ziemi tych samych wyzwań co inni ludzie. Ale przeżył swoje życie w doskonały sposób. Wypełnił całe Boże prawo. I dobrowolnie oddał swoje życie za grzechy ludzi z całego świata. Przyjął na siebie karę, która należała się nam. A Bóg wzbudził Go z martwych trzeciego dnia. Bo śmierć nie miała nad Nim władzy. Po 40 dniach wstąpił do nieba. I panuje po prawicy Boga Ojca. A kiedyś przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Kto wyznaje tego Syna, ma i Ojca. Jest to prosty test doktrynalny. Dlatego wyznania wiary pierwszego kościoła wyraźnie określały, kim jest Jezus. Bo nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez Jezusa.

Pozostańcie w Chrystusie

W ostatniej części mamy jedyne wezwanie w tym fragmencie. Jest to jednak specyficzne wezwanie. Przeczytajmy wersety od 24 do 27:

1 Jana 2:24-27	
24	To więc, co słyszeliście od początku, niech w was pozostanie. Jeśli pozostanie w was to, co słyszeliście od początku, to i wy pozostaniecie w Synu i w Ojcu.
25	A to jest obietnica, którą on nam dał – życie wieczne.
26	To wszystko wam napisałem o tych, którzy was zwodzą.
27	Ale to namaszczenie, które otrzymaliście od niego, pozostaje w was i nie potrzebujecie, aby was ktoś uczył. Lecz jak to namaszczenie uczy was o wszystkim, a jest ono prawdziwe i nie jest kłamstwem i jak was nauczyło, tak w nim pozostaniecie.

Aż pięć razy pojawia się tutaj ten sam czasownik. To czasownik pozostawać lub trwać. Natomiast nie jest to przede wszystkim nakaz trwania dla wierzących. Dopiero na koniec 27 wersetu jest to bezpośredni nakaz. Ale nacisk wydaje się być na coś innego. Tym, co pozostaje lub trwa są dwie inne rzeczy. W wersecie 25 ma w nas pozostać to, co słyszeliśmy od początku. A w wersecie 27 namaszczenie jest tym, co pozostaje w nas. I dzięki temu, że te rzeczy pozostają w nas, my sami pozostajemy w Chrystusie. W przeciwieństwie do antychrystów. Którzy wyszli z kościoła, bo nie mieli tego namaszczenia.

Werset 24 dwa razy powtarza to samo zdanie. Powtórzenia dla Żydów są tym, czym dla nas jest wykrzyknik. Jan zapisał to samo zdanie, tylko odwrócił jego szyk: „*to, co słyszeliście od początku, niech w was pozostanie - jeżeli pozostanie w was to, co od początku słyszeliście... i wy pozostaniecie w Synu i Ojcu*”. To powtórzenie podkreśla znaczenie trwania. Przesłanie ewangelii musi być obecne i aktywne w życiu tych, którzy je usłyszeli. Stale musimy je sobie przypominać i poddawać mu swoje życie. To jest antidotum na fałszywą naukę.

Nie potrzebujemy żadnych nowych nauk. Mamy trzymać się tego, czego Kościół nauczał od początku. Co zostało nam przekazane w Słowie. Namaszczenie od Ducha Świętego nie jest po to, żeby otrzymywać jakieś nowe objawienie. Jezus namaścił nas Duchem, żebyśmy trwali w fundamentach naszej wiary.

Jan połączył dalej pozostanie w Synu i Ojcu z obietnicą życia wiecznego. Bo jeśli pozostajemy w Synu i Ojcu, to życie wieczne jest już naszym udziałem. Jest to życie w relacji z Bogiem, które nigdy się nie skończy. Tu też jest pewien kontrast do antychrystów. Oni wyszli z nas, bo nie byli z nas. Ale ci, którzy prawdziwie są z nas, mają życie wieczne. Dlatego pozostaną z nami.

Jan dodał w wersecie 26, że antychryści nie tylko wierzyli w fałszywą naukę. Nie tylko wyszli z kościoła. Oni chcieli też pociągnąć za sobą innych. To też jest cecha antychrystów. Nie interesuje ich tylko to, w co oni wierzą. Nie odchodzą tylko dlatego, żeby znaleźć dla siebie inne miejsce. To są przeciwnicy Chrystusa. Więc zależy im na osłabianiu kościoła. Skoro nie widzą możliwości zmiany kościoła od środka. Skoro sami muszą odejść, bo widzą, że przywódcy nie pozwolą im nauczać. To próbują pociągnąć za sobą część osób. A najbardziej narażone w takiej sytuacji są osoby mniej ugruntowane w Słowie. Również osoby, które są mniej zakorzenione w relacjach z wierzącymi. W których być może jest już jakieś zgorzknienie.

Wobec tego zagrożenia Jan ponownie przypomina, że otrzymali już namaszczenie. I w związku z tym nie potrzebują, żeby ktoś ich uczył. Czy to znaczy, że Jan zwątpił nagle w potrzebę nauczycieli w kościele? Czy Duch Święty nie udziela już nikomu daru nauczania? Jan nie napisałby tego listu, gdyby tak było. On pisał to w kontekście tych, którzy przekonywali, że chrześcijanie potrzebują wyższej wiedzy. Że potrzebują czegoś więcej ponad to, co przekazywali im Apostołowie. Jan odpowiada na to, że każdy uczeń Jezusa został już pouczony. Że mają zostać przy tym, co słyszeli od początku.

Chodzi o to, że jeśli masz dostęp do Słowa Bożego i masz Ducha Świętego, możesz znać prawdę. Możesz ją rozumieć. Możesz wzrastać w Chrystusie. Nie potrzebujesz żadnych dodatkowych nauk, do których dostęp mają tylko wybrani. Ale dalej potrzebujesz być częścią kościoła. Potrzebujesz uczyć się od innych braci i siostr. Potrzebujesz wzrastać w kościele, gdzie nauczane jest Słowo. Bo Jezus ustanawia w kościele nauczycieli, jak mówi Efezjan 4:11. Więc Janowi musi chodzić o coś innego niż odrzucenie wszelkich nauczycieli. Po prostu nie potrzebujemy kogoś, kto dodaje coś do tego, co Duch Święty przekazał od początku. Bo nie potrzebujemy nic więcej ponad to, co Duch Święty objawia przez Słowo Boże.

Jan pisze o tym namaszczeniu trzy rzeczy. Po pierwsze, to namaszczenie poucza nas o wszystkim. Jest wystarczającym źródłem wiedzy. Tak, jak Jan pisał wcześniej, mamy pozostać w tym, co słyszeliśmy od początku. Bo Duch Święty objawił już wszystko na początku. Jezus mówił

Apostołom, że Duch Święty wprowadzi ich we wszelką prawdę. Że przypomni im wszystko, co On sam im mówił. I były to szczególnie obietnice dla pierwszych uczniów Jezusa. Dlaczego dla pierwszych uczniów? Bo są to kluczowe obietnice dla wiary w to, że Biblia jest Słowem Bożym. Duch Święty miał im przypomnieć to, czego Jezus ich nauczał. Trudno tę obietnicę odnieść do nas. Ale dzięki temu pierwsi uczniowie mogli spisać relację z życia Jezusa. Bo Duch Święty przypominał im wydarzenia, które miały miejsce wiele lat wcześniej. I poruszał też innych autorów do napisania ksiąg biblijnych. To objawienie jest spisane i skończone. Jest w nim wszystko, co potrzebne do życia i pobożności. Czyli wszystko, czego potrzebujemy. A teraz Duch Święty poucza nas wewnętrznie o tym, że słowa Biblii są prawdą.

I to jest druga cecha tego namaszczenia. Jest prawdziwe i nie jest kłamstwem. Czyli jest wiarygodne. Właśnie dlatego, że Duch Święty dopilnował, żeby przekaz Bożego Słowa był bezbłędny. Bez Ducha Świętego nie byłoby możliwe spisanie Biblii bez żadnego błędu. A jeśli mamy namaszczenie od Ducha, to rozpoznajemy, że Słowo Boże jest prawdą. Duch Święty, który jest w nas, rozpoznaje prawdziwość Pisma, którego jest autorem. Tym różni się to od namaszczenia, którym chlubili się fałszywi nauczyciele. Ich namaszczenie nie zgadzało się z tym, co Duch Święty objawił wcześniej. Dlatego było kłamstwem. Nie mówiło prawdy o Jezusie. Namaszczenie Ducha Świętego jest niezmiennie prawdziwe. Świat się zmienia. Okoliczności się zmieniają. Ale pouczenie przez Ducha nie potrzebuje aktualizacji.

Po trzecie, jak nas to namaszczenie pouczyło, tak mamy w Nim trwać. W Nim, czyli w Chrystusie. Bo Jan powtarza w tym wersecie, że chodzi o namaszczenie, które otrzymaliśmy od Niego. Że Jego namaszczenie poucza nas o wszystkim. A na końcu, że jak nas ono nauczyło, tak mamy w Nim pozostać. W Nim, czyli w Chrystusie. Bo to On jest w centrum. Antychryści podważali naukę o Chrystusie. A my, jako prawdziwie namaszczeni, mamy trzymać się tego, co wiemy o Chrystusie. I trwać w Nim w swoim życiu.

Niektóre przekłady zamiast nakazu mają na końcu zdanie oznajmujące: „*jak was nauczyło, tak w Nim pozostaniecie*”. Gramatycznie można to tłumaczyć na oba te sposoby. I takie tłumaczenie podkreśla, że ten, kto otrzymuje Ducha Świętego, pozostanie w Chrystusie. Że z tym, kto ma prawdziwe namaszczenie, nie stanie się to, co z antychrystami. Oni wyszli z nas, bo nie byli z nas. Ale ci, którzy mają namaszczenie od Jezusa, są z nas. Mają obietnicę życia wiecznego. Dlatego pozostaną z nami.

Podsumowanie

Jan pisze o roli Ducha Świętego wobec zagrożenia zwiedzeniem. Wobec ludzi, którzy zaprzeczali, że Jezus jest Chrystusem i Synem Bożym. Takie osoby nigdy nie były prawdziwymi uczniami Jezusa. Dlatego po jakimś czasie wyszli z kościoła. I było to dla kościoła dobre. Bo pokazało, że nie wszyscy, którzy go tworzyli, byli częścią Bożego ludu.

Jan nie pisał tego jednak, żeby przestraszyć kościół. Celem całego listu jest upewnienie prawdziwie wierzących w tym, że mają życie wieczne. Dlatego Jan zapewnia uczniów Jezusa, że mają namaszczenie i wiedzą wszystko. Bo receptą na zagrożenie zwiedzeniem jest namaszczenie. Czyli służba Ducha Świętego, dzięki której możemy odróżnić prawdę od kłamstwa. Dzięki której możemy wyznawać, że Jezus jest Chrystusem.

Naszym zadaniem jest trwać w tym, co słyszeliśmy od początku. Nie gonić za nowymi naukami. Ale znaleźć prawdziwy pokój w obietnicy życia wiecznego. Dla tych, którzy trwają w Chrystusie. A wtedy Duch Święty będzie wykonywał w nas swoją pracę. Jeśli mamy Jego namaszczenie, to pozostaniemy w Chrystusie aż do końca. Amen.